



Sentymentalizm, „Nowa Heloiza”, „Laura i Filon”

1. W oświeceniu istniały dwa prądy artystyczne. Pierwszy to **klasycyzm**. Klasycyzm czerpie z antyku – ważnymi wyznacznikami są umiar, harmonia i równowaga. Jest praktyczny. Pełno w nim moralizatorstwa i dydaktyzmu, np. w znanej nam już powiastce filozoficznej. Modne w oświeceniu hasło głosiło „uczyć, bawić”. W klasycyzmie wszystko jest statyczne, oszczędne, spokojne. Drugi prąd to **sentymentalizm**. Nazwę wziętą od powieści Sterna „Podróż sentymentalna”. W tym nurcie liczy się człowiek i jego wnętrze. Sentymentalisci uważali, że powinniśmy wrócić do natury. Główny przedstawiciel sentymentalizmu to Jan Jakub Rousseau, syn zegarmistrza, autor powieści „Nowa Heloiza”.

Pani wie dobrze, że wszedłem do jej domu jedynie na życzenie jej matki Pani. Uważała, że miłe kunszta, które – jak ją powiadomiono – od dawna uprawiam, mogą się przydać do dopełnienia edukacji najukochańszej córki, w miejscowości pozbawionej profesorów.

Trzeba uciekać od Pani, czuję to dobrze: nie powinienem być tak zwlekać, a raczej nie należało nigdy poznawać Pani. Ale dzisiaj – co począć? Od czego zacząć? Przyrzekła mi Pani przyjaźń, niechże więc Pani wniknie w moją rozterkę i da mi jakąś radę.

Niech Pani odwraca ode mnie swój słodki, ale śmierć mi niosący wzrok; niech Pani chowa przed moim spojrzeniem swe rysy, wyraz twarzy, ramiona, ręce, jasne włosy, gesty; niech Pani oszukuje zachłanną lekkomyślnością mych oczy; niech Pani zatrzyma w piersi czarujący głos, którego nie można słuchać bez wzruszenia.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Zamiast rzucić w ogień Twój pierwszy list albo go zanieść matce, ośmieliłam się go otworzyć. To właśnie było moją winą i reszta była już tylko nieuchronnym skutkiem. Chciałam sobie zakazać odpowiedzi na te nieszczęsne listy, których nie potrafiłam nie czytać. To straszne pasowanie się ze sobą nadwerżyło mi zdrowie. Ujrzałam przepaść, w którą miałam się rzucić. Zdjęło mnie obrzydzenie do siebie samej, ale nie mogłam się odważyć na odprawienie cię. Wpadłam w jakąś rozpacz, wołałam wtedy, abys nie żył, niż żebyś do mnie nie należał.

2. W Polsce przedstawicielem sentymentalizmu był Franciszek Karpiński.

Laura

*Już miesiąc zeszedł, psy się uśpiły,
I coś tam klaszcze za borem.
Pewnie mnie czeka mój Filon miły
Pod umówionym jaworem.*

*Nie będę sobie warkocz trefiła,
Tylko włos związę splątany;
Bobył się bardziej jeszcze spóźniła,
A mój tam tęskni kochany.*

*Wezmę z koszykiem maliny moje
I tę plecionkę różową;
Maliny będziem jedli oboje,
Wieniec mu włożę na głowę.*

*Oto już jawor... Nie masz miłego!
Widzę, że jestem zdradzona!
On z przywiązania żartuje mego,
Kocham zmiennika Filona.*

*Pewnie on teraz koło bogini
Swej, czarnobrewki Dorydy,
Rozrywkę sobie okrutną czyni,
Kosztę mej hańby i biedy.*

Pewnie jej mówi: że obłądzona

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

*Wpieram się w drzewa i bory,
I zamiast jego białego łona,
Ściskam nieczułe jawory.*

*Filonie! wtenczas, kiedym nie znała
Jeszcze miłości szalonej,
Pierwszy razem ją w twoich zdybała
Oczach i w mowie pieszczonej.*

*Jakże mię mocno ubezpieczała,
Że z tobą będę szczęśliwą!
A z tym się chytrze ukryć umiała,
Że bywa czasem fałszywą.*

*Słabą niewinność łatwo uwiodą
Teraz, wracając do domu,
Nauczać będę moją przygodą,
Żeby nie wierzyć nikomu.*

*Ale któż zgadnie, przypadek jaki
Dotąd zatrzymał Filona?
Może on dla mnie zawsze jednaki,
Może ja próżno strwożona?*

*Lepiej mu na tym naszym jaworze
Koszyk i wieniec zawieszę,
Jutro paść będzie trzodę przy borze:
Znajdzie!... Jakże go pocieszę!*

*Och, nie! on zdrajca, on u Dorydy,
On może teraz bez miary
Na sprośne z nią się wydał niewstydy..
A ja mu daję ofiary...*

*Kiedy w chroście Filon schroniony
Wybiegł do Laury spłakanéj,
Już był o drzewo koszyk stłuczony,
Wieniec różowy stargany.*

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Filon

*O, popędliwa!... O, ja niebaczny!...
Lauro!... poczekaj... dwa słowa!...
Może występek mój nie tak znaczny,
Może zbyt kara surowa.*

*Jam tu przed dobrą stanął godziną,
Długo na ciebie klaskałem,
Gdyś nadchodziła, między chrościna
Naumyślnie się schowałem,*

*Chcąc tajemnice twoje wybadać,
Co o mnie będziesz mówiła?
A stąd szczęśliwość moje układać;
Ale czekałem zbyt siła.*

*Pierwsze twe skargi o Dorys były.
Sądź o mnie, Lauro, inaczej:
Kogóż by wdzięki tamtej wabiły,
Kto cię raz tylko obaczy?*

*Prawda, że czasem z nią się bawiło,
Mając znajomość od długa,
Ale kochania nigdy nie było:
Nie już ten kocha, co mruga.*

Laura

*Dajmy już pokój troskom i zrządzie,
Ja cię niewinnym znajduję;
Teraz mój Filon droższy mi będzie,
Bo mię już więcej kosztuje.*

Filon

*Dla twego, Lauro, przypodobania,
Przyrzekam ci to na głowę:
Chronić się będę z nią widywania,
W żadną nie wnijdę rozmowę.*

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Filon

*Któż by dla ciebie nie zerwał węzły
Przyjaźni, co mię nęciły?
W twej pięknej twarzy wszystkie uwięzły
Nadzieje moje i siły.*

Laura

*Ja mam mieć z płaczu po twarzy smugi,
Ale jak mii się nadarzy
Spleść i ułożyć warkocz mój długi,
Mówią, że mi to do twarzy.*

Filon

*O światło moje wpośród tej nocy!
Zagrodo mego spokoja!
Ty jeszcze nie wiesz o twojej mocy,
A ja czuję ją!... o moja!*

Laura

*Położ twą rękę, gdzie mi pierś spada,
Czy słyszysz to serca bicie?
Za uderzeniem każdym ci gada,
Że cię tak kocha, jak życie.*

Filon

*Daj mi ust... z których i niepokoję,
I razem słodycz wypływa.
Tą drogą poślę zapały moje,
Aż gdzie twa dusza przebywa.*

Laura

*Czy w każdym roku taka z kochania,
Jak w osiemnastym mozoła?
Jeśli w tym nie masz popołgowania,
Jak człek miłości wydola?*

Filon

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

*Sciśnij swojego, Lauro, Filona,
Ja cię przycisnę wzajemnie,
Serca, zbliżone tonem do łona,
Rozmawiać będą tajemnie.*

Laura

*Ty mię daleko ściskasz gorącej,
A jam cię tylko dotknęła;
Nie przeto, Filon, kochasz mnie więcej:
Miłość mi siły odjęła.*

Filon

*Lauro! coś dotąd dla mnie świadczyła,
Jeszcze dowodzi to mało,
Że mię tak kochasz, jakeś mówiła:
Jeszcze mi prosić zostało.*

Laura

*Tegom się mogła z ciebie spodziewać?
Jakże to skarga niezbożna!
Nie proś, nie każ mi, ty mię chcesz gniewać!
Kochać cię więcej nie można.*

Filon

*Kiedyż mię za to nie będziesz winić?
I kiedy będziesz wiedziała,
Co do dzisiejszej łaski przyczynić;
Że taka miłość niecała?*

Laura

*Filonie! widzisz wschodzące zorze?
Już to drugi raz kur pieje,
Trochę przydługo bawię na dworze...
Jak matka wstała!... truchleję.*

Filon

*Żal mi cię puścić, nie śmiem cię trzymać,
Kiedyż przyśpieszy czas drogi,*

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

*Gdy z moją Laurą i słodko drzymać,
I bawić będę bez trwogi?*

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl